

**MECENAT MIASTA GDAŃSKA
WOBEC BURSZTYNNICTWA.
PRZYCZYNEK
DO SEMANTYKI WYROBÓW RZEMIOSŁA
W PODARUNKACH DYPLOMATYCZNYCH
NOWOŻYTNEGO MIASTA**

Legenda bursztynnictwa gdańskiego¹, wymienianego - obok złotnictwa czy meblarstwa - jako rodzaj sztuki ściśle związanej z Gdańskiem, prowokuje do bardziej szczegółowych badań relacji między rzemiosłem i mecenatem miejskim. Celem takich poszukiwań jest uchwycenie relacji zachodzących między rzemiosłem a miastem rozumianym nie tyle jako struktura polityczna, ale jako ośrodek komunikacji społecznej oraz próba odpowiedzi na pytanie o znaczenie luksusowych rzemiosł w polityce dyplomatycznej Gdańska. Zagadnienie to plasuje się na pograniczu między pojęciem mecenatu i polityki, dotykając również sfery ceremoniału, psychologii społecznej, historii dyplomacji oraz ekonomii.

Rozumiana w ten sposób praca badawcza prowadzona w ostatnich latach zagranicą nad bursztynnictwem przez Susanne Netzer² oraz Jeanette Falcke³ na przykładzie dworu elektora brandenburskiego podejmuje, między innymi, tematykę dyplomatycznych podarunków wyrobów rzemieślniczych. Problematyka ta skłoniła nas do poszerzenia kwestionariusza badawczego w odniesieniu do badań gdańskiego rzemiosła i zwrócenia uwagi na słabo rozpoznane uwarunkowania w kształtowaniu się

¹ Z. Kruszelnicki, *Historiografia sztuki Gdańska i Pomorza*, Wrocław 1980, s. 71.

² S. Netzer, *Bernsteingeschenke In der Preussischen Diplomatie des 17. Jahrhunderts*, „Jahrbuch der Berliner Museum” NF, Bd. 35, 1993, s. 227-249.

³ J. Falcke, *Studien zum diplomatischen Geschenkwesen am brandenburgisch-preussischen Hof im 17. und 18. Jahrhundert*, Berlin 2006.

nowożytnego wizerunku bursztynowych dzieł oraz prześledzenia udziału tych wyrobów w polityce miasta na tle innych rzemiosł luksusowych.

Nie ulega wątpliwości, że Gdańsk posługiwał się podarunkami jako narzędziem prowadzenia skutecznej polityki, a darowizny rzeczowe i pieniężne stanowiły jedynie element w grze interesów i dyplomatycznych zabiegów potężnego miasta. Pisali o nich niemieccy historycy Gdańska, między innymi Gotthilf Löschin i Max Foltz⁴. W powojennej historiografii zwrócił na to uwagę Henryk Samsonowicz⁵. Zasygnalizował je także Edmund Cieślak⁶, a w odniesieniu do Elbląga podarunki wymienia w kontekście sporu o cła morskie Stanisław Gierszewski⁷. Choć w ostatnich latach zwiększyło się zainteresowanie badaczy zwracających uwagę na znaczenie ceremoniału, to wśród znanych nam tekstów niewiele spotkamy publikacji analizujących wyroby rzemiosł i ich rolę jako prezentów dyplomatycznych⁸. Ostatnio zagadnienie podarunków w polityce Gdańska próbował scharakteryzować Edmund Kizik⁹. Prace wymienionych badaczy - z wyjątkiem rozważań Henryka Samsonowicza oraz artykułu Stanisława Gierszewskiego - nie uwzględniały w wystarczającym stopniu szerszego kontekstu politycznego wręczanych upominków. Pozwoliłoby to lepiej uchwycić dyplomatyczny sens działań przedstawicieli miasta oraz wyjść poza samo wyliczanie obszerne materiału badawczego lub dość stereotypową tezę o okazjonalnym charakterze wydatków miejskich w czasie wizyt królewskich, znaną już i opracowaną ilościowo w pracy Foltza¹⁰. Wypada zgodzić się z opinią, że podejmowanie tego skomplikowanego zagadnienia jako pretekstu do sięgnięcia po materiał archiwalny jest - w świetle najnowszych badań - niewystarczające i faktycznie spełniać może jedynie rolę rekonesansu badawczego¹¹.

⁴ G. Löschin, *Geschichte Danzigs, Danzig*, 1822, s. 413. Gotthilf Löschin charakteryzuje zwyczaj dawania prezentów znacznym gościom w Gdańsku. Zob. M. Foltz, *Geschichte des Danziger Stadthaushalts*, Danzig 1912.

H. Samsonowicz, *Historia Gdańska*, pod red. E. Cieślaka, t. II, s. 297; 301-302.

⁵ E. Cieślak, *Historia Gdańska*, pod red. E. Cielaka, t. III, cz. I, s. 209-210.

⁶ S. Gierszewski, *Elbląg w sporze o cła morskie w latach 1637-1638*, [w:] *Studia Gdańsko-Pomorskie*, pod red. E. Cieślaka, Gdańsk 1964, s. 77.

⁷ *Theatrum ceremoniale na dworze książąt i królów polskich. Materiały konferencji naukowej zorganizowanej przez Zamek Królewski na Wawelu i Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego w dniach 23-25 marca 1998*, Kraków 1998.

⁸ E. Kizik, *Prezenty w polityce Gdańska w XVII-XVIII wieku*, [w:] *Prusy i Inflanty między średniowieczem a nowożytnością. Państwo-społeczeństwo-kultura*, pod red. B. Dybaś, D. Makitła, Toruń 2003, s. 105-116.

¹⁰ Tabele z wyliczeniami Maxa Foltza o kosztach pobytów królów polskich w Gdańsku przypomniał ostatnio E. Kizik, *Koszty królewskich pobytów w Gdańsku w XVII w. Rekonesans badawczy*, „Kwartalnik Historyczny”, 2007, z. 4, s. 61-77.

¹¹ Tamże, zwłaszcza podsumowanie na s. 76. Por. aktualny stan wiedzy i założenia metodologiczne w ba-

W niniejszym tekście pragniemy skoncentrować się na wybranym aspekcie tego obszernego, interdyscyplinarnego zagadnienia¹². Chodziłoby o przedstawienie skali występowania zjawiska wręczania bursztynowych prezentów w polityce Gdańska, porównanie ich rodzaju i wartości z wytworami reprezentującymi inne rzemiosła luksusowe. Dodatkowym fenomenem, który został uwzględniony, było zwrócenie uwagi na postrzeganie artystycznych wyrobów z bursztynu jako obiektów wysokiego prestiżu. Współwystępowanie tego surowca obok złota, srebra i monet samo w sobie było nośnikiem znaczeń i decydowało o ekskluzywności przedmiotu. Wyrób rzemiosła jako przedmiot o charakterze reprezentacyjnym lepiej zrozumiemy, gdy prześledzimy nie tyleż trudne dziś do zbadania subtelności warsztatu artystycznego twórcy, ile funkcjonowanie przedmiotu w świadomości społecznej. Aby pokusić się o przedstawienie bardziej zadowalającego obrazu percepcji przedmiotu, należy ujawnić możliwie szeroki kontekst wręczenia prezentu. Zagadnienie to nie było dotąd przedmiotem osobnych badań. Konieczność szerokich kwerend i trudności w interpretacji niepełnych źródeł stanowią często przeszkodę, a niekiedy nawet wykluczają możliwość uzyskania zadowalającej odpowiedzi na postawione pytanie. Z tego względu podtytuł niniejszego tekstu wskazuje, że traktujemy go jako wstęp do dalszych badań, które, wychodząc poza stosunkowo skromne ilościowo podarunki z bursztynu, objęłyby swym zasięgiem całość zjawiska wkraczając na nowe pola poprzez próby dookreślenia semantyki wyrobów nowożytnego rzemiosła artystycznego. O potrzebie takich badań niech świadczy obserwacja, że niejedynemu luksusowemu przedmiotowi rzemiosła, nie posiadając rozbudowanej narracji treściowej, stał się martwy w oczach dzisiejszego odbiorcy. Próba przywrócenia, utraconego z powodu upływu czasu, pierwotnego kontekstu ma niebagatelne znaczenie w przyszłych badaniach rzemiosła.

Na zjawisko dyplomatycznych prezentów z bursztynu jako pierwsza na gruncie polskim zwróciła uwagę Janina Grabowska, przywołując liczne przykłady pochodzące z otoczenia dworu królewskiego i dostojników kościelnych Rzeczypospolitej¹³. Wskazała na fakt, że polscy dostojnicy i dyplomaci wybierali bursztynowe obiekty na prezenty z okazji wizyt ważnych

daniach tej problematyki w pracy J. Falcke, *Studien zum diplomatischen Geschenkwesen...*, s. 13-26. Artykuł powstał na podstawie kilkuletnich badań przedstawionych w rozprawie doktorskiej napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Krzysztofa Macieja Kowalskiego w Instytucie Historii Uniwersytetu Gdańskiego. Zob. J. Bielak, *Bursztynictwo gdańskie od II połowy XVI do początku XVIII w. Studium z historii nowożytnego rzemiosła artystycznego*, maszynopis pracy doktorskiej, UG Gdańsk 2008.
J. Grabowska, *Dyplomatyczne kariery gdańskich bursztynów*, „Polska” 1971, nr 8, s. 30-32.

osobistości, poselstw i różnego typu delegacji. Wymienić tu należy wspomnianą w pracy Franciszka Maksymiliana Sobieszczańskiego misję poselską księcia Zbaraskiego, który, udając się do Turcji, zabrał ze sobą w darze podarunki z bursztynu¹⁴. Wśród przekazanych sułtanowi i wielkiemu wezyrowi podarków wymieniano *zwierciadło wielkie w ramach bursztynowych, szachy, miednicę i nalewkę. Wielka szkatuła, czyli serwis, dla samego sułtana przeznaczony, był także z bursztynu, a na nim wyrobione w niskorzeźbie Dryadai inne morskie boginie*. W innym miejscu Sobieszczański relacjonuje pobyt w Gdańsku legata papieskiego Henryka Caetano, który w 1596 roku otrzymał w prezencie *krucyfiks, tacę do ampułek, pacyfikał, custodyja do Najświętszego Sakramentu i inne do ottarza sprzęty, nader wytwornie w Gdańsku wyrobione*.

W dotychczasowej literaturze przedmiotu na rolę prezentów z bursztynu w dyplomacji polskiej zwraca uwagę esej Elżbiety Mierzwińskiej oparty częściowo o źródła rozpoznane przez cytowanego Franciszka Maksymiliana Sobieszczańskiego¹⁵. Relacje o roli bursztynu w podarunkach dyplomatycznych dworu polskiego potwierdzają inni badacze, popierając je kilkoma nowymi przykładami¹⁶. Wydaje się jednak, że na tak zarysowanej podstawie wiedzy źródłowej zbyt daleko idące wnioski w odniesieniu do dyplomacji Gdańska, nieoparte głębszymi badaniami, wyciąga Elżbieta Mierzwińska, gdy pisze w bardziej szczegółowych rozważaniach o relacjach między zamówieniami mieszczzańskimi a warsztatem jednego z najwybitniejszych bursztynników działających w Gdańsku¹⁷. Bursztynowy podarunek Rady Miejskiej w postaci szkatuły zakupionej w 1705 r. dla posła w Hadze (nie jest pewne autorstwo tego dzieła) stał się na zasadzie *pars pro toto* załączkiem tezy o występowaniu powszechnego zjawiska. Autorka wyraża pogląd, że rajcy miejscy zamawiali u Mauchera wyroby z bursztynu. Teza ta, przesadnie wyeksponowana w słowach *Rada Miejska,*

¹⁴ F. M. Sobieszczański, *Wiadomości historyczne o sztukach w dawnej Polsce*, Warszawa 1849.

¹⁵ E. Mierzwińska, *Bursztynnictwo*, [w:] *Aurea Porta Rzeczypospolitej. Sztuka Gdańska od połowy XV do końca XVIII wieku (eseje)*, Gdańsk 1997, s. 141-156.

¹⁶ H. Grala, *Dyplomacja z upominkiem w tle. (Wokół ceremoniatu poselskiego w stosunkach polsko-moskiewskich na przestrzeni XVI-XVII wieku)*, [w:] *Skarby Kremla. Dary Rzeczypospolitej obojga narodów. Wystawa ze zbiorów Państwowego Muzeum Historyczno-Kulturalnego „Moskiewski Kreml”*, Warszawa 7 września-8 listopada 1998 (katalog wystawy), Warszawa 1998, s. 67 wraz z treścią przypisu 87. Zob. także o zwyczajach wręczania prezentów w kontekście bogatych zbiorów kremlowskich. O licznych podarkach z bursztynu pisze szczególnie Irina A. Zagrodniaja, *Dary poselskie z Litwy i Polski od schyłku XV do końca XVII wieku*, [w:] *Skarby Kremla...*, s. 20.

¹⁷ E. Mierzwińska, „*Christophorus Maucher sculptor*” - sylwetka gdańskiego bursztynnika z końca XVII wieku, [w:] *Praeterita Posteritati. Studia z historii sztuki i kultury ofiarowane Maciejowi Kilarskiemu*, pod red. M. Mierzwińskiego, Malbork 2001, s. 273-284.

której członkowie sami zamawiali dzieła z bursztynu u Mauchera¹⁹ oparta jest o źródło cytowane w artykule Ottona Pelki, który wcześniej sformułował podobną opinię²⁰. Również na tej podstawie trudno wyciągnąć wnioski o miejscu wyrobów z bursztynu w polityce i mecenacie miasta Gdańska. Nie dysponowaliśmy bowiem dotąd wystarczającymi badaniami szczegółowymi, które potwierdziłyby lub odrzuciły tezę o wyjątkowej roli rajców w zakupach podarunków bursztynowych. Lukę tę w odniesieniu do wyrobów z bursztynu należało uzupełnić w oparciu o pogłębione badania archiwalne.

W ustaleniu rzeczywistego miejsca, określeniu roli oraz udziału wyrobów z bursztynu w podarunkach Gdańska istotną rolę odgrywa porównanie danych o zakupach przedmiotów innych rzemiosł (np. złotnictwa czy medalierstwa). Nabycie wyrobów z bursztynu należy bowiem widzieć na tle funkcjonującej na rynku szerokiej oferty wyrobów luksusowych, a zwłaszcza wzajemnie konkurencyjnych i alternatywnych zakupów sztuki medalierskiej czy złotniczej. Szczególnie trafnym materiałem porównawczym do ukazania sposobu funkcjonowania zamówień na wyroby luksusowe z bursztynu jest złotnictwo. Wynika to z podobnego charakteru wyrobów oraz ujawnionego w toku badań współwystępowania przedmiotów złotniczych jako reprezentacyjnych podarków miasta. Złotnictwo, lepiej rozpoznane dzięki pracom Eugena von Czihaka, Ireny Rembowskiej, Andrzeja Fisztingera, Barbary Tuchołki-Włodarskiej, Michała Woźniaka, a ostatnio też Jacka Kriegseisena, rozwijało się dzięki istnieniu realnego rynku zbytu²¹. Z kolei wspominając o medalierstwie, mamy na myśli rozpoznane już w literaturze zjawisko popytu na medale, zamawiane u znanych artystów. Przykładem jest Sebastian Dadler wędrujący po Europie w poszukiwaniu zamówień, a w pewnym czasie osiadły na dłużej w Gdańsku, gdzie spływały do niego zamówienia z różnych stron i dworów, zarówno królewskich, książęcych, jak i magnackich²². Wolno przypuszczać, że Gdańsk był atrakcyjnym miejscem pobytu artysty ze względu na liczne i intratne zamówienia²³. Jednak przypisywanie temu wybitnemu medalierowi

¹⁹ *Słownik Biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, Suplement II, pod red. Z. Nowaka, Gdańsk 2002, s. 180.

²⁰ O. Pelka, *Christoph Maucher als Bernsteinschmitzer*, „Mitteilungen des Westpreussischen Geschichtsvereins”, 1935, Jg 34, s. 73-84.

²¹ E. von Czihak, *Die Edelschmiedekunstfrüherer Zeiten in Preussen*, Bd. 1-2, 1903-1908; A. Fiszinger, I. Rembowska, *Gdański cech złotników od XIV do końca XVIII wieku* [rec], „Biuletyn Historii Sztuki” 1971, nr 4, s. 396-398; B. Tuchołka-Włodarska, *Złotnictwo od XIV do XX wieku. Katalog zbiorów Muzeum Narodowego w Gdańsku*, Gdańsk 2005.

²² A. Więcek, *Sebastian Dadler medalier gdański XVII wieku*, Gdańsk 1962.

²³ M. Stahr, *Medale Wazów w Polsce, 1587-1668*, Wrocław 1990.

wszelkich prac artystycznych jest wysoce ryzykowne. Przypomina niepoparte źródłowo praktyki przypisywania wszystkich lepszej klasy dzieł z bursztynu wykonanych w II połowie XVII wieku warsztatowi Christopa Mauchera²³. Nie wnikając głębiej w analizę pojedynczych zamówień, chciałoby się podsumować, że popyt na wyroby obu tych rzemiosł (złotnictwa, medalierstwa) świadczy o istnieniu realnego, nie kreowanego rynku oraz wskazuje na wysokie zapotrzebowanie na tego typu wyroby. W tym miejscu trudno nie zadać pytania czy podobna relacja na skalę ponadregionalną zachodzi również w wypadku bursztynu. Innymi słowy czy bursztynictwo jest zjawiskiem wykreowanym przez jeden ośrodek władzy, jakim był dwór brandenburski - jak zdają się sugerować wyniki Susanne Netzer - czy też należy raczej mówić o obiektywnie istniejącym zjawisku popytu na obiekty z bursztynu.

Naturalnie nasuwa się tu problem, czy rzemiosła te zajęły równe miejsce w księgach kasy miejskiej w Gdańsku. Wnikliwa ocena udziału bursztynowych podarków na przykładzie Gdańska jest możliwa jedynie w oparciu o archiwalne zapisy w księgach rachunkowych. Wyciągi z raportów kasowych gdańskiej kamlarii zawierają odrębną pozycję podarunków występującą w indeksie pod nazwą *Verehrungen*. Pojawiają się

Interpretacja i konfrontowanie archiwaliów w celu wykluczenia błędu nastęrcza problemy nawet doświadczonym badaczom źródeł. A skoro krytyka ma być podstawą rozwoju nauki, pozwólmy sobie na drobne sprostowanie. Oto bowiem u autora nie stroniącego od krytyki historyków sztuki za zbyt powierzchowne korzystanie ze źródeł przy interpretacji dzieł sztuki spotykamy informację, że *Wpaździerniku 1647 roku Hansenowi księciu Holsztyna i biskupowi Lubeki, na znak wdzięczności za zaproszenie rady miejskiej do udziału w chrzcinach syna, posiano jako Patenpfenig medal chrzestny z przedstawieniem cesarza siedzącego na koniu* (*sein Praesent den Kayser auf einem Pferde sitzend representirend*). Prezent wart był około trzystu talarów. Skądinąd wiadomo, że medale z konnym przedstawieniem cesarza Ferdynanda III na tle panoramy Wiednia wykonywał w tym czasie gdański artysta Sebastian Dadler i pewnie o jego dzieło tu chodziło, zob. E. Kizik, *Prezenty w polityce Gdańska...* s. 109. Nie zarzucałbyśmy historykowi popełnienia błędu przy interpretacji dzieła sztuki, ale rzecz dotyczy podstaw warsztatu historycznego. Wystarczyło bowiem sięgnąć do podstawowej księgi rachunków gdańskiej kamlarii, aby się przekonać, że dzieło to nie ma nic wspólnego z Sebastianem Dadlerem i medalierstwem. Co więcej, jest jednym z bardziej szczegółowych zapisów archiwalnych o wyglądzie dzieła sztuki złotniczej autorstwa Petera von der Rennena. Rzec tym bardziej godna sprostowania, gdyż dzieło to nie zostało również nigdzie dotąd wymienione w literaturze. Otóż podstawowym źródłem do wykorzystanego przez Edmunda Kozika fragmentu opisu wydatków zawartego w APG 300, R/Mm, 1, s. 484-485 jest wyciąg z raportu kamlarii APG 300,12/83, s. 60: *an lhr D.H. Herzog Johan von Holstein und Bishopfoon Lübeck welcher E.E. Rath zu seinem Sohlein zur Beratten einladen laßen verehret ein silbern Pferdt, woraufdes Kaisers Bildnis wogende 17 Mark a 10 Thalern thut R 918 von Futteral R 13 1/2 welches an Peter von der Rennen gezalt worden und dem Hm Paul Ranzeren welcher da Present wie obgemelt abgeben wird ist Gelt a 10 dtl 1487,10*. Informacji o tym nieznanym wyrobie wybitnego złotnika - choć mogłaby stanowić jeszcze jeden przyczynek do biografii - nie wymienia również ciekawy i wnoszący nową wiedzę artykuł Jacka Kriegseisena. *Srebrny serwis stolowy króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego. Przyczynki do biografii i twórczości gdańskiego złotnika Petera von der Rennena*, „Studia Waweliana” t. XI/XII, 2002/2003, s. 177-188.

w zapisach uwzględnianych w księgach od końca XVI wieku i występują jako stała rubryka przez niemal kolejne dwa stulecia. Kategoria podarunków wyspecyfikowana w aktach jako osobny tytuł wydatku rodzajowego daje podstawę do twierdzenia, że podarunki dyplomatyczne zajmowały w Gdańsku poważne miejsce, zarówno w sensie kwot, jak i wagi przywiązywanej do odpowiedniej oprawy działań dyplomatycznych. Nie odbiega to od standardów i obyczajów epoki nowożytnej²⁴.

Praktyka wręczania „prezentów z wkładem pieniężnym” znana jest z innych dużych ośrodków. Rolę i skalę prezentów - wysokiej klasy wyrobów złotniczych - omówiła obszernie dla Norymbergi Ursula Timan²⁵. Z charakterystyki podarunków opisanych na podstawie szeroko przeprowadzonej kwerendy archiwalnej wynika, że Rada Miejska Norymbergi chętnie kupowała wyroby od działających w mieście mistrzów złotniczych, aby następnie podarować je znakomitym gościom przybywającym do miasta. Często zdarzało się, że dla znamienitszych gości do srebrnego kufła czy kielicha dodawano jeszcze od kilkudziesięciu do kilkuset dukatów. Liczne przykłady podobnego funkcjonowania prezentów w Gdańsku wynikają nie tylko z zapisów kamlarii, ale również pochodzą z kilku rękopisów przechowywanych obecnie w Bibliotece PAN w Gdańsku²⁶. Godna odnotowania jest wzmianka o interesownej hojności Andreasa Jaskiego, dyplomaty, sporządzona przez anonimowego autora komentarza do kroniki Rainholda Curickego *Anonymi Notae Super Chroniē. Reinh. Curucken Secret. Gedan.* Autor rękopisu, komentując X rozdział kroniki Curickego, odnotowuje przy Izraelu Jaskim, że jego brat - Andreas Jasky - posługiwał się w swej działalności dyplomatycznej podarkami. Z tekstu można wnioskować, że wręczanie królowi prezentu przez kandydatów na stanowisko królewskiego burgrabiego w Gdańsku należało do obowiązującego zwyczaju. W interesującym nas fragmencie zapisano: *1633 Jdschke, Kalwin. Wergerne will Burgrafseyen, der recommendirt sich dono bey dem Cancellario Regni ut Andreas Jeske in gratiam fratris*²⁷.

²⁴ J. Falcke, *Studien zum diplomatischen Geschenkwesen...*, s. 37-46; 62-66.

²⁵ Ursula Timann pisze, że w ciągu jednego stulecia - na przełomie XVI/XVII wieku - miasto Norymberga ofiarowało ponad 1000 wyrobów złotniczych: *1000 überlieferten Goldschmiedarbeiten, die der Rat im Laufe der Jahrhunderte ankaufte und verschenkte* (s. 228); U. Timann, *Goldschmiedarbeiten als diplomatische Geschenke*, [w:] *Quasi Centrum Europae. Europa kauft in Nürnberg 1400-1800. Ausstellungskatalog Germanisches Nationalmuseum, Nürnberg 2002*, s. 216-239.

²⁶ Zob. nukleusy z recesów ordynków. Biblioteka PAN w Gdańsku, Ms. 202-214.

²⁷ Biblioteka PAN Gdańsku, Ms. 990, s. 103. W tytule rękopisu przy słowie *Anonymi* nieznany bibliotekarz dopisał ołówkiem *Rosenberg*, wskazując tym samym na osobę potencjalnego autora. Chodzi prawdopodobnie o noty Albrechta II Rosenberga, syndyka i rajcy gdańskiego zmarłego w 1749 roku.

Trudno pominąć wysokość cen wyrobów wpływających bezpośrednio na poszerzenie lub zawężenie grona potencjalnych nabywców i odbiorców rozmaitych precjozów. Zaliczenie bursztynowych podarków do kategorii luksusowych rzemiosł wprowadza problem bariery popytu wyznaczonej wysoką ceną wyrobu. Stąd niezwykle rola źródeł, które ujawniają rzeczywistą wartość tych dzieł w momencie zakupu. W jakim stosunku pozostaje bariera popytu do celu zakupu? Luksus wyrobu - w tym wypadku z bursztynu - wyznaczany jest świadomością ekskluzywności podarunku mającego podkreślić elitarność właściciela oraz przynależność do wąskiego grona wybrańców losu. Z drugiej strony wyjątkowość osobistości, jej pozycja we wzajemnych interesach, okazja i okoliczności spotkania nakazywały dobierać artykuł odpowiedni do faktycznej rangi obdarowanego, który, otrzymując zbyt skromny podarek mógł odczuwać afront, a nawet niekorzystnie wpłynąć na rozwój interesów. Zagadnienie to posiadało w Gdańsku niezwykle istotny i nadal niedoceniany wymiar. Przybliżenie go jest możliwe w oparciu o wnikliwą analizę gdańskich archiwaliów.

11 lutego 1585 roku Johannes Borrattius otrzymał z gdańskiej kasy miejskiej wynagrodzenie za 12 łyżek z bursztynu, każda miała wartość 12 talarów²⁵. Zakup przeznaczony był na prezent, który miał być wysłany do Halle. Bliżej sprecyzowano adresata w następnym zapisie, w którym dołożono jeszcze dwa złote medale (*Schau Pfennigen*) o łącznej wartości 56 talarów. Mowa tu o dworze (*Zur Halle am Hofe*), dla którego dodano jeszcze dwa bursztynowe kufle, które odznaczały się wysokim kunsztem wykonania: *Noch Borratio zwey bornstein Becher kunstlich gearbeitet mitgegeben denen einerden hem Admlnstratoren den anderen seinem gemahl zuverehren mitgegeben kosten beide 70 Thaler*. Saksońskie miasto Halle (*am Saale*) było w tym czasie już (od 1541 r.) zreformowane, a zarządzał nim w imieniu protestanckiej gminy administrator. Urząd ten w Halle, głównej siedzibie administracyjnej protestanckiego arcybiskupstwa magdeburckiego, był wysoką godnością, którą sprawowali książęta linii brandenburskiej. Zapis kamlarii odnosi się więc do prezentu, który miasto skierowało do księcia i jego małżonki. W tym czasie rządy sprawował Jan Jerzy Hohenzollern (1571-1598), który wsławił się zjednoczeniem Starej i Nowej Marchii. Nie znamy bliżej powodu wręczenia prezentu ani nazwiska mistrza, od którego zakupiono wyroby. Jest to jednak ważne źródło dowodzące, że dyplomatyczne prezenty z bursztynu posiadały XVI-wieczną tradycję,

która nie ograniczała się wyłącznie do prezentów zamawianych na dworze książąt w Królewcu. Drugim ważnym rezultatem odkrycia tego źródła jest potwierdzenie, że w II połowie XVI w. znane były w Gdańsku prace z bursztynu o wysokich walorach artystycznych. W 1585 r. radnym został Paul Jasky, który mógł przyczynić się do wyboru bursztynowych dzieł jako odpowiedniego prezentu. Źródła milczą w sprawie szczegółów tego podarunku, a rachunki kamlarii z tego czasu są materiałem nieuporządkowanym i składają się z luźnych zapisków. Usystematyzowaną notację rachunkową przynoszą dopiero akta kamlarii prowadzone po 1593 roku. W przeprowadzanej kwerendzie następane zakupy z bursztynu pojawiają się w zapisach z 20 maja 1605 roku. Z okazji wizyty w Gdańsku księcia Bogusława XIII wraz z małżonką wręczono ich młodej córce *ein Bernsteineren Becher, Schachspiel und Spierling kostet 40 R²⁰*.

Mimo tego akcydentalnego podarunku zauważmy, że miasto zainteresowane jest raczej wyborami złotnictwa. Dowodzi tego fakt, iż z początkiem tego stulecia inwestuje się pokaźną sumę w magazyn sreber. Przyjrzyjmy się nieco szczegółom decyzji, która ukształtowała tendencję do przedkładania wyrobów złotnictwa w praktyce podarunków dyplomatycznych Gdańska. Pierwsza znana nam wzmianka o magazynie srebrnych wyrobów, przechowywanych w ratuszu miejskim (*Silber Vorrath*) pochodzi z 15 lipca 1605 roku²¹. W magazynie znalazło się 41 obiektów ze srebra (tace, kubki, łyżki, widelce etc).

Kilkanaście lat później znajdujemy kolejny zapis o zakupie kilkudziesięciu obiektów ze srebra. Jest to pierwszy udokumentowany zakup o charakterze „hurtowym” i pochodzi z 25 stycznia 1634 roku, kiedy Rada Miasta Gdańska zakupiła w sumie 25 sztuk różnego typu sreber o wadze 115 grzywien i 20¹/₂ skojca, za kwotę 6001 grzywien i 11 groszy²². Można przypuszczać, że uzupełniono wtedy magazyn srebrnych wyrobów, których ilość od 1605 roku zmalała z uwagi na systematyczne rozchodowywanie ich w postaci okazjonalnych prezentów. Zachował się spis z adnotacjami o zakupach i podarkach, które były w kolejnych latach przekazywane w darze dla różnych osób. Analiza spisu z adnotacjami o nazwiskach obdarowanych z pewnością byłaby cenną informacją służącą do wysnucia wniosków o obszarach i kierunkach działalności dyplomatycznej, ale w tym miejscu ograniczymy się jedynie do krótkiej

²⁰ APG 300, 12./33, s. 145. Słowo *Spierling* oznacza prawdopodobnie wisior w formie skarabeusza.

²¹ APG 300, 12./32, s. 490. Zob. dołączoną specyfikację z wykazem ilości i rodzaju wyrobów.

²² APG 300, 12./66, s. 9 oraz 300; 12./ 67, s. 6.

charakterystyki tego dokumentu. Zestawienie sporządził Johann Rogge, którego brat Gerard był w latach 1633-1655 *volbestalten Mitz Meister dieser Stadt*, czyli sprawował funkcję mincerza. Rola Gerharda Roggego i jego późniejsze zaangażowanie w dzierżawę tenuty na bursztyn znane są z dawnych archiwaliów królewieckich znajdujących się obecnie w Olsztynie³¹. Podkreślmy, że ze spisu wykonanego przez Johanna Roggego, piastującego w tym czasie funkcję kamlarza, wynika, że decyzja o zakupie sreber miała na celu zapewnienie w magazynie podręcznym (*Vorrath*) zapasu odpowiednich przedmiotów przeznaczonych na podarunki ważnym osobistościom. W sumie wyspecyfikowano ponad 46 pozycji, starannie odnotowując w raportach z rozchodów kasy rodzaj przedmiotu, datę, nazwisko obdarowanego oraz powód wręczenia prezentu, tj. z jakiej okazji został przekazany. Na ogół są to śluby, chrzciny lub wizyty znanych osobistości lub członków ich rodzin. Od tego momentu wydatki na Silber Vorrath, raz po raz, będą pojawiały się w zapisach kamlarii jako osobna i stała pozycja rachunkowa. W aktach ksiąg kasowych (*Cassebuch*) oraz zbiorczych zestawieniach przychodów i rozchodów (*Extraktach*) wartość przedmiotu nie była wpisywana. Nie uszczuplało to wskutek tego stanu kasy, a jedynie pomniejszało stan magazynowy. Dopisywano jednak do raportów kasowych drobne kwoty za zleconą złotnikowi pracę przy czyszczeniu srebra lub za wypolerowanie wyrobu pochodzącego z tegoż magazynu. Pojawiały się również drobne opłaty za przygotowanie skózanego futerału. Zdarzało się często, że dodatkowa opłata uiszczana była za umieszczenie na wyrobie złotniczym herbu miasta³². Stan magazynowy kontrolowano przy pomocy dopisywania na liście Roggego dat przekazania poszczególnych przedmiotów, zaopatrując je w krótkie adnotacje o osobach obdarowanych wraz odsyłaczami do odpowiednich ksiąg kamlarii. Dzięki tym adnotacjom wiemy na przykład, że Israel Jaski 16 stycznia zamienił wyrób (posiadający na spisie nr 33) na inny, bliżej nieznaną. Drugi tego typu przypadek zamiany odnotowują księgi z dnia 23 lutego (nr 41)³³.

Charakterystyczne jest, że w spisie tym nie ma przedmiotów z bursztynu. Koniunktura na wyroby bursztynowe w tym czasie szybko rosła.

Omówił je i zanalizował S. Róžański, *Z dziejów wschodniopruskich regalów bursztynowych*, „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie” 1959, nr 2, s. 180-197.

APG 300, 12/53, s. 146. W tym momencie zlecono jednocześnie umieszczenie (wybicie) herbu Gdańska na trzech kubkach, które według spisu Roggego posiadały numery 10, 24 i 28; Usługa kosztowała razem 9 grzywien.

APG 300, 12/66, s. 19.

W latach 30. XVII wieku powstawały w Gdańsku reprezentacyjne dzieła z bursztynu z wkomponowanym w ich strukturę rozbudowanym programem ikonograficznym. Dlaczego miasto nie kupowało bursztynowych dzieł na prezenty? Należy sądzić, że odpowiedź jest bardzo prosta: bursztyn był zbyt kruchy, by mógł być dłużej przechowywany w magazynie podręcznym (*Vorrath*). Technika wykonania wyrobów z bursztynu sprawiała, że nie nadawały się w praktyce do sposobu funkcjonowania mechanizmu przekazywania prezentów w Gdańsku. Od decyzji o przekazaniu podarku do jej wykonania miał zbyt krótki czas, aby można było mówić o możliwości wykonania przedmiotu z bursztynu wymagającego doboru materiału i dużych umiejętności technicznych. Łatwy dostęp do srebra, jego trwałość i możliwość - zależnie od okoliczności - dołączania dodatkowych elementów (jak wygrawerowanie herbu miasta³⁵ lub sentencji dedykacyjnej) nie mogła się równać z bursztynem, którego dobór i pozyskanie było dopiero pierwszym etapem pracy rzemieślnika. Praca nad dziełem wymagała długiego czasu³⁶. Zastrzeżenia o dłuższym czasie wykonania zleceń, spowodowanym precyzją i technologią pracy mogłyby dotyczyć także wyrobów złotniczych, jednak należy uwzględnić fakt, że wyroby ze srebra mogły być, i niejednokrotnie były, przetapiane w celu odzyskania kruszcu. Na tym polegała ich dodatkowa przewaga nad bursztynem: w razie potrzeby cenny surowiec srebrny odzyskiwano, nie tracąc niemal nic na jego wartości. Tezauryzacja, rozumiana jako możliwość szybkiej zamiany wyrobu gotowego na kruszec (na przykład na srebro służące do bicia monety), rodziła chęć posiadania w magazynie kamlarii raczej takiego typu wyrobu, który dobrze pełniłby tę rolę. Wiadomo, że we współczesnej bankowości, funkcję tezauryzacyjną pełni posiadany zapas rezerw w złocie. Dla władarzy miasta srebro w podręcznym magazynie, wycenione zgodnie ze stanem rachunkowo odzwierciedlonym w księgach kasy miejskiej, miało podobne znaczenie. Oczywiście skala zakupów sreber na kwotę 6000 grzywien nie da się porównać z całością obrotów miasta. Rzecz w tym, że aspekt tezauryzacji i możliwość zamiany srebrnego wyrobu na czyste srebro z pewnością o wiele silniej dochodził do głosu w wypadku wyrobów złotnictwa. Wspomniane zjawisko dotyczyło zarówno majątku osobistego,

W aktach kamlarii spotkaliśmy się kilkakrotnie z opłatami za wykonanie herbu miasta na srebrnym kielichu. Oznacza to, że miasto przywiązywało dużą wagę do tego, aby wyrób, poprzez herb, był identyfikowany z charakterem podarunku. Innymi słowy chodziło o to, aby obdarowany pamiętał, komu zawdzięcza kosztowny prezent.

Rajca Georg Schröder w *Quodlibet oder tage-buch* pisze, że bursztynnik pracował nad naszkicowaną szkatułą przez cały rok: *der man ein jähr lang gearbeitet*. Zob. Biblioteka PAN w Gdańsku, Ms. 673, s. 172.

jak i publicznego. Widać to także na przykładzie inwentarzy osób prywatnych³⁷. Również gdańskie testamenty świadczą o ujawniającej się tendencji polegającej na tym, że pewna część aktywów zdeponowana była nie tylko w monecie, ale również w wyrobach ze srebra³⁸.

Oceniając dobór prezentów z bursztynu na tle innych rzemiosł, nie można pomijać ich praktycznego aspektu, jakim była trwałość materiału i odporność na zewnętrzne uszkodzenia w podróży. Drogi były bowiem w czasach nowożytnych wyboiste³⁹. Innym ważnym czynnikiem wpływającym na wybór подарunku mógł być element jego trwałości lub spełnienia określonej funkcji. Na przykład kielichy, które miały w środku zawierać 100 dukatów, nie mogły być wykonane z bursztynu, gdyż mogło to spowodować ich uszkodzenie. Musiały być zatem wykonane z materiału wytrzymałego na wagę ciężkich monet i nie dziwi tu fakt, że większość naczyń, w których obdarowany otrzymywał żywy pieniądz, była wykonana ze srebra.

Źródła potwierdzają, że w nowożytnym Gdańsku z okazji wizyt królewskich częściej słychać brzęk monet wypełniających misy lub sakwy, niż głosy podziwu obdarowanych bursztynem osobistości. Wpływ zamówień miejskich na koniunkturę na wyroby z bursztynu uznać należy za znikomy i zgoła epizodyczny. Popyt wywoływany był głównie przez odbiorców bursztynu na dalekich rynkach Europy i Azji. Władze królewskiego miasta nie kupują bursztynowych wyrobów królom. Co prawda zdarzają się wyjątki, nie mogą one jednak uzasadnić powierzchownej, ale obecnej w literaturze, tezy o bursztynowych podarkach Gdańska. Owszem, reprezentacyjne przedmioty pojawiają się z okazji wizyt króla, ale są to na ogół wyroby złotnicze⁴⁰. Dla przykładu możemy wymienić подарowany Władysławowi IV kufel (ze zbiorów *Vorrath*) z okazji jego wizyty w Gdańsku, która miała miejsce między 19 grudnia 1634 a 2 stycznia 1635 r. Królowi przekazano wówczas kwotę 2000 florenów węgierskich, które umieszczono *in einem vergüldeten Becher*⁴¹. Czy istnieje możliwość identyfikacji szerszego tła tego подарunku? Wydaje się,

Zob. *Gdański inwentarz mienia domowego Magdaleny Szumanowej z 1706 roku*, wyd. A. R. Chodyński,

H. Dwilewicz, Wrocław 1984.

APG 300, 53/572, s. 263 n.

A. Mączak, *Życie codzienne w podróżach po Europie w XVI i XVII wieku*, Warszawa 1978, s. 14-16.

Zob. niektóre tylko przykłady wymienia E. Kizik, *Koszty królewskich pobytów...*, s. 65, 71, 73. Por. E. Kizik, *Prezenty w polityce Gdańska...*, s. 106-108.

APG 300, 12/67, s. 204 tu odsyłacz do karty 13 tej książki tj. APG 300, 12/67, s. 26 [13] tam szczegółowy zapis z podaniem wagi w grzywnach i skojcach 5 'A scoty die Marek lóttig a R 27 ff 222,5.

że można wiązać go z istniejącym w tym czasie konfliktem. Dotyczy on istotnego sporu toczonego się między królem a miastami pruskimi o cła morskie. Podarunek jako chęć zyskania przychylności jest więc całkowicie zrozumiały. Analogiczny sposób uhonorowania króla znany jest i opisany w literaturze dotyczącej Elbląga⁴².

Odnotujmy, że statystycznie najczęstsze są podarki w postaci konsumpcji, tj. poczęstunku winem, mięsem, rybami. Niekiedy wiktuały (cytryny, owoce morza) lub zwykle śledzie wysyłano z Gdańska pod adres obdarowanego. Wydatki konsumpcyjne dotyczyły już nie tylko królów lub książąt i członków ich dworu, ale także znacznie szerszych osób przybyłych do miasta lub w jakiś sposób powiązanych z nim interesami. Przykładowo niewymieniony z nazwiska, podskarbi koronny (*Krohn Schatzmeister*) otrzymał w 1658 r. jako dar srebrną konew (*Gießbecken*) o wartości 600 florenów⁴³.

Same księgi rachunkowe nie oddają jednak pełnego kontekstu podarunków. Najlepsze wyobrażenie oraz dokładne informacje o dyskutowanych kwotach znajdziemy w recesach i w ekscerptach z recesów rady. Dział recesów zawierających kilkaset tomów, a dla interesującego nas przedziału czasowego około kilkudziesięciu tomów akt byłby trudny do ogarnięcia, gdyby nie pomoc w postaci ekscerptów, czyli wypisów stanowiących skrócone podsumowanie najważniejszych poruszanych treści na zebraniach ordynków.

Z materiału tego wynika jednoznacznie, że wartość darowizn, podarków oraz innych kwot pieniężnych były silnie związane z bieżącą polityką miasta. Dyskutowano nie tylko o wysokości kwot (poszczególne ordynki lub kwartały trzeciego ordynku miały często różne zdanie w tej sprawie), ale także szczegóły dotyczące przyczyn wręczenia lub okoliczności decyzji w tej sprawie. Same wypracowane już decyzje, w postaci uchwał Rady Miejskiej zachowały się jedynie w pojedynczych, rozproszonych źródłach. Przykładowo w 1609 roku Rada podarowała z okazji zawodów strzeleckich w trakcie jarmarku św. Dominika srebrny kubek o wartości 30 florenów⁴⁴. Z lakonicznej wzmianki innego odpisu uchwały, który potwierdza wydatki odzwierciedlone również w księdze kamlarii,

Podajemy za S. Gierszewskim, który cytował źródło: APG, III/114, księga z roku 1640/41, s. 140-144. Biblioteka PAN w Gdańsku, Ms. 201, s. 102. W tym czasie funkcję tę pełnił Bogusław Leszczyński, generalny starosta wielkopolski, znany z przekupstwa i licznych malwersacji.
E. Rath *verehret zum Schießen im Dominie aus der Cämmerey 1 hecher von 30ß d: 9 Juli 1609*. Zob. Biblioteka PAN w Gdańsku, Ms. 204, s. 101.

dowiadujemy się, że królowi polskiemu, Zygmuntowi III Wazie, ofiarowano z okazji ślubu srebrny puchar z wkładem w postaci 100 talarów portugalskich⁴⁵. W niewielu przypadkach spotkaliśmy się z dosłownym uzasadnieniem podarku. Pierwsza wzmianka znajduje się w zestawieniu dochodów i rozchodów kasy miejskiej za lata 1678-1679 zaopatrzonemu w wyjaśnienia wykonawcy raportu, niejakiego Nataniela Coletusa. Tu pada jednoznaczne stwierdzenie o korzyści dla miasta z podarków oraz stwierdzenie, że Polacy lubią prezenty otrzymywać i trzeba je dawać, gdyż polska *nation* jest *malkontent* jak nic nie dostatnie. Zatem - wnioskuje Coletus - trzeba dawać prezenty, aby utrzymać przywileje miasta i odizolować króla samego od Panów polskich⁴⁶. W wielu innych wypadkach wymieniano jako uzasadnienie sprawę zachowania przywilejów religijnych miasta, a jeszcze dokładniej - utrzymanie przywileju dla wyznania augsburskiego jako religii dominującej w mieście.

Darowane kwoty pieniężne na ogół były znaczące, sięgały kilkudziesięciu tysięcy florenów. W tym kontekście podarki wykonane ze srebra i bursztynu przekazywane z okazji ślubu czy chrztu stanowią ułamkowy procent wydatków. Kamlaria ujmuje je rodzajowo, to znaczy, o ile podarki przeznaczone dla osób indywidualnych odnotowano w dziale *Verehrungen*, to kwoty pieniężne darowane królowi polskiemu ujmowane były w dziale kosztów określanych jako *Königliche Raten*.

Nie oznacza to, że Gdańsk w ogóle nie obdarowywał znamienitszych gości podarkami z bursztynu. Nie było powodu, by całkowicie unikać sukcyntowych prezentów. Te jednak zależały od szczególnych okoliczności i osoby obdarowywanego. W 1638 roku odnajdujemy, odnotowany w dziale *Verehrungen*, wydatek kamlarii, który dotyczył znaczącego zakupu bursztynowych podarków dokonanego 6 października 1638 r. *an Hern Johan Ernest Schröern für eine bornsteine Kanne, so an den Engli-schen Ambassadeur Möns. Nové nach Hamburg geschicket worden, gezahlt 600 R^v*. Został tu określony adresat prezentu, który pełnił funkcję ambasadora angielskiego w Hamburgu. Podobnie jak w poprzednim przypadku nie znamy dokładnych przyczyn wyboru bursztynowego prezentu. Prawdopodobnie chodziło o utrzymanie stosunków handlowych i pokazanie specyfiki regionalnego rzemiosła, cenionego na wyspach brytyjskich, o czym świadczy kolejne, ale późniejsze o 67 lat świadectwo

⁴⁵ *Regi Sigmunde Ul zum Hochzeit gäbe Becher + 100 Portugalese 16. Febr. 1637., Tamże, s. 101.*

⁴⁶ *APG 300, 12/243, s. 49.*

⁴⁷ *APG 300,12/72, s. 61.*

zidentyfikowane we wspomnianym artykule Ottona Pelki. Niemniej wydatek 600 florenów nie był jedynym kosztem miasta poniesionym na wyroby z bursztynu w roku 1638. Nieco niżej w aktach z 1638 roku czytamy o wręczeniu 97 florenów i 10 groszy Hansowi Schadelockowi, znanemu mistrzowi gdańskiemu, pełniącemu w 1629 r. również funkcję zastępcy starszego cechu, czyli kompana.⁴⁸ Mistrz był wykonawcą bursztynowej patery i różańca: *an Hans Schadelo, fur eine Bornsteine Schale, Pater Noster, zu obigem ende 97,10*⁴⁹. W tym samym miejscu księgi, pod datą 19 października odnotowano wypłatę dla Hansa Morgenrotha, innego mistrza bursztynowego rzemiosła, który osiemnaście lat później, w 1656 r. otrzymał nominację na starszego cechu (*Alterman*). Według zapisu mistrz otrzymał wynagrodzenie za szkatułę i inne, niewymienione z nazwy, wyroby z bursztynu. Łączna kwota wypłaty zanotowanej pod datą 19 października, wynosiła 450 florenów: *an Hm Hans Morgenroth für eine bornsteine Kastlein und andere unterschiedliche bornsteine Sachen*. Ponowne skojarzenie wręczenia bursztynowych cymeliów z pełnieniem w tym czasie funkcji publicznych w mieście przez Israela Jasky, sugeruje, że o wyborze tych prezentów i tym razem mógł zdecydować przedstawiciel tej rosnącej w Gdańsku na znaczeniu rodziny, posiadającej dobre kontakty wśród bursztynników w mieście. Wydatki kamlarii opiewające razem na 1147 florenów i 10 groszy były najwyższą kwotą, którą Gdańsk przeznaczył na zakup reprezentacyjnych dzieł z bursztynu pomiędzy uchwytnymi źródłowo i poddanymi kwerendzie zapisami z lat 1585-1720⁵⁰. Z tego też względu świadectwo to jest wyjątkowe. Dowodzi, że władze miasta, o ile sprzyjały temu okoliczności i osoba obdarowanego, nie wahały się przed nawet znaczącym zakupem wyrobów gdańskich mistrzów, widząc w ich pracy odpowiednio wysoką jakość i rangę oferowanych przedmiotów.

Wśród najbardziej interesujących nas podarków miejskich znalazła się szkatuła, której wykonanie Otto Pelka, a za nim Elżbieta Mierzwińska, wiąźali z warsztatem Christopha Mächera⁵¹. W dokumentach źródłowych kamlarii pod datą 5 grudnia czytamy: *H. den Stanhope, Englischen Extraordinair Envoyé im Hage ein bornstein Kästchen vor R 1300*⁵².

⁴⁸ APG 300, 5/67 s. 75.

⁴⁹ APG 300,12/72, s. 61.

⁵⁰ Kwerenda została wykonana latem oraz jesienią 2005 roku.

⁵¹ O. Pelka, *Christoph Maucher als Bernsteinschmitzer*, „Mitteilungen des Westpreussischen Geschichtsvereins”, 1935, Jg. 34, s. 73-84. Por. E. Mierzwińska, „*Christopherus Maucher sculptor...*”, s. 274-275.

⁵² APG 300,12/125, s. 171.

Oznacza to, że zakupiono szkatułę z bursztynu o wartości 1300 florenów, którą następnie przekazano ambasadorowi Anglii rezydującemu w Hadze. Wysłanie szkatuły potwierdza kilka linijek niżej zapis wydatku 67 florenów i 9 groszy przeznaczonego na koszty dostarczenia prezentu. Nie jest natomiast wiadome, albowiem nie potwierdza tego źródło, dlaczego wyrażono pewność, że szkatułę zakupiono od Christoph'a Mauchera⁵³. Nie wykluczone przecież, że zakupiona szkatuła pochodziła z pracowni Gottfrieda Turaua. Znane i opisane w literaturze, sygnowane przez mistrza dnia 5 lipca 1705 r., dzieło Gottfrieda Turaua zachowało się do dziś w zbiorach Ermitażu⁵⁴. Ponieważ nie możemy podać źródłowej informacji czy szkatuła została kupiona od Mauchera, Turaua czy innego mistrza, przyznać wypada, że nie posiadamy na to żadnego dowodu. W aktach nie podano nazwiska mistrza, od którego pochodzi zakup i dlatego trudno tu arbitralnie rozstrzygnąć pochodzenie szkatuły. Wydaje się, że ważniejsze dla zakupu jest zrozumienie kontekstu wręczenia tego podarku. Tym bardziej, że miasto wyraźnie dba o zadowolenie dyplomatów w Hadze, o czym świadczy wydatek 385 florenów przekazany dostawcy szkatuły - Johanowi Georgowi Hornowi - z przeznaczeniem dla rezydenta w Hadze na pokrycie dodatkowych wydatków poniesionych zgodnie z uchwałą z 15 lipca 1705 r. *Extraordinarien... in Specie laut Schluß E. Rath von 14 July*⁵⁵. Pytanie dotyczy przyczyny, dla której angielski poseł rezydujący w Hadze otrzymał kosztowny prezent z bursztynu oraz inne korzyści przekazane przez gdańskiego rezydenta. Rada nie kupowała bursztynowych wyrobów od lat, zatem istotne jest wyjaśnienie, co skłoniło do wyboru trudnego w transporcie wyrobu. Odpowiedź na to pytanie wymaga krótkiego omówienia stosunków handlowych angielsko-gdańskich w początkach XVIII wieku. Zostały one opracowane przez Hansa Friedlera, który podaje obszerną literaturę tego zagadnienia⁵⁶. Autor relacjonuje, że w początku XVIII w. miało miejsce wznowienie długoletnich stosunków handlowych między Gdańskiem a Anglią. Misja dyplomatyczna Johna Robinsona, kanonika Canterbury oraz rokowania trwające od 1704 do 1706 roku doprowadziły do zawarcia 22 października 1706 r. układu handlowego dającego znaczne prawa angielskim kupcom.

⁵³ E. Mierzwińska, „*Christophorus Maucher sculptor.*”, s. 274-275.

⁵⁴ ~ Yantarnaya Komnata. Wzгляд чтиреэ стлелел, St. Petersburg 2003, nr kat. 176.

⁵⁵ APG 300,12/125, s. 170.

⁵⁶ H. Fiedler, *Danzig und England. Die Handelsbestrebungen der Engländer vom Ende des 14. bis zum Anfang des 17. Jahrhunderts.* ZWG, heft 68, 1928, s. 61-125; zob. zwłaszcza s. 123-124.

Z drugiej strony zawarty traktat zakazywał Anglikom dokonywania na terenie Gdańska transakcji handlowych z przybyszami z zewnątrz³⁷. Oznaczało to, że Gdańsk godził się na wymianę handlową między angielskimi i gdańskimi kupcami, zdecydowanie broniąc monopolu kontaktów gdańszczan z wszystkimi ich dostawcami, nie tylko tymi z głębi Rzeczypospolitej. W tym kontekście bursztynowy podarunek dla angielskiego posła w Hadze mógł mieć znaczenie. Być może wybór bursztynu miał wyrażać nie tylko dobre stosunki, ale wskazywać na potencjał wymiany handlowej poprzez darowanie ekskluzywnego wyrobu lokalnego rzemiosła wykonanego z surowca charakterystycznego dla Prus. O popularności i popycie na bursztyn w Anglii wspominała na podstawie angielskich źródeł z XVII i XVIII wieku Marjory Trusted³⁸.

Możemy zatem przypuszczać, że, kupując szkatułę, zdawano sobie sprawę, iż bursztynowy wyrób był starannie dopasowanym i odpowiednim do okazji podarunkiem.

Gdańsk przedstawiano zresztą jako miasto, w którym można zakupić bursztyn. Dowodem jest przykład mapy z dołączonym w legendzie opisem miasta. Spisana w czterech językach (holenderskim, francuskim, niemieckim i angielskim) inskrypcja podkreśla, że w Gdańsku zgromadzone jest w licznych spichrzach ziarno, pochodzące z Polski, które wywozi się do całej Europy, a nieopodal morze wypłukuje bursztyn, który wysyłany jest na cały świat: [...] *nicht weit von dieser Stadt wirfft die See auf Amber oder Barnstein am Ufer des meers welches durch die gantze Welt gesandt wirdt*. W tym lakonicznym podpisie wyglądającym na autoprezentację miasta odnajdujemy ciekawe przeciwstawienie. O ile zboże rozwozi się po całej Europie (*durch gantz Europa verführet wirdt*), to bursztyn rozsyłany jest po całym świecie (*durch die gantze Welt gesandt wirdt*). Przeciwstawienie Europa - świat, powtórzone w czterech językach, nie wydaje się przypadkową wzmianką. Podobny opis w legendzie znajdujemy jeszcze na innej mapie Gdańska z początku XVIII wieku, przechowywanej obecnie w Bibliotece PAN w Gdańsku³⁹.

Dla umiejscowienia na szerszym tle odnalezionych w Gdańsku podarunków z bursztynu warto skierować uwagę na materiał porównawczy

³⁷ Omówienie szczegółów przywilejów wraz z podaniem źródeł znajduje się w *Historii Gdańska*, t. III, cz. 1, pod red. E. Cieślaka, s. 361-362.

³⁸ M. Trusted, *Catalogue of Ambers in the Victoria and Albert Museum*, London 1985, s. 13-14.

³⁹ Pragniemy w tym miejscu podziękować mgr. Krystynie Jackowskiej z działu grafiki Biblioteki PAN w Gdańsku za zwrócenie uwagi na to źródło.

sąsiedniego ośrodka, który pozwoli lepiej oszacować zebrane dane. W toku badań wytypowaliśmy do przeprowadzenia sondażowych badań kilka ksiąg kamlarii elbląskiej oraz zwróciliśmy baczną uwagę na istniejącą literaturę. Nie było naszym celem przeprowadzanie pełnych badań kamlarii elbląskiej w dłuższym okresie czasowym i skupiliśmy się na prześledzeniu funkcjonowania luksusowych podarków w miasta w okresie jednego roku. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że w roku 1646 władze Elbląga, w celu podarowania bursztynowego prezentu królowi Polski, zakupiły od bursztywnika Daniela Barhólza szkatułę z bursztynu, płacąc gotówką 1700 florenów⁶⁰. W rezultacie przebadania wydatków kamlarii elbląskiej należy stwierdzić, że w obrębie tego roku nie napotkaliśmy innych znaczących zakupów o charakterze luksusowym. Oznacza to, że podarunek był starannie przemyślany oraz uzgodniony. Czy możemy na podstawie literatury powiedzieć cokolwiek o innych luksusowych darowiznach rajców lub ocenić na ile bursztynowy dar był czymś wyjątkowym w polityce miasta? Elbląg - podobnie jak miało to miejsce w Gdańsku - przekazuje darowizny finansowe głównie w srebrnych, a nie bursztynowych naczyniach⁶¹. W czasie wizyty królewskiej w mieście, która miała miejsce w dniach 11-17 lutego 1636 roku, Elbląg przeznaczona na prezent dla dworu dużą darowiznę pieniężną. Dla króla przypada kwota 2000 dukatów, co stanowiło w przeliczeniu wartość 11 000 złotych polskich. Resztę przekazano królewskim dostojnikom. Warto zwrócić uwagę na to, że podarek ten pojawia się w kontekście uzyskania przez Elbląg szeregu przywilejów. Łączna kwota przekazana przez Elbląg królowi i towarzyszącym mu dygnitarzom wyniosła 100 000 złotych. Na co pragniemy zwrócić uwagę to charakterystyczny sposób przekazania pieniędzy, darowiznę wręczono królowi w złożonym pucharze⁶². Analogia do podarku Gdańska dla ambasadora Stanhope, przekazanego w 1705 roku, przemawia na korzyść tezy mówiącej, że częstotliwość podarków królewskich oraz dobór materiału, z jakiego był wykonany, nie warunkowała tradycja przekazywania rzeczowych darowizn określonego, stale powtarzającego

APG 369, 1/1432, s. 125. Wskazanie tego podarku zawdzięczamy uprzejmości dr. Jacka Kriegseisena.

O darowanym Władysławowi IV pucharze zawierającym 2000 dukatów o wartości 11000 złotych, przekazany przez władze Elbląga w lutym 1636 roku wspomina S. Gierszewski, *Elbląg w sporze o cla morskie w latach 1637-1638*. [w:] *Studia Gdańsko-Pomorskie*, pod red. E. Cieślaka, Gdańsk 1964, s. 49. Warto zwrócić uwagę na to, że także ten podarek pojawia się w kontekście uzyskania przez Elbląg szeregu przywilejów, a łączną sumę przekazaną przez Elbląg królowi i towarzyszącym mu dygnitarzom stanowiło 100 000 złotych.

Zob. przypis 61. Zob. APG, Archiwum Miasta Elbląga, E 19 k. 100-101.

się rodzaju, wykonanych na przykład z jakiegoś konkretnego materiału lub będących produktami specyficznego rzemiosła. Istotne było raczej dopasowanie daru do rangi i zainteresowań obdarowanego. O charakterze podarku decydowała również praktyczna potrzeba i wytrzymałość materiału. Przybliżony całkowity ciężar kwoty 2000 dukatów wyniósłby co najmniej kilka kilogramów. Naczynie z bursztynu wypełnione takim prezentem mogłoby nie wytrzymać próby. Oczywiście kwota mogła być przekazana nie w naczyniu, ale wrażenie prezentu - jak w wypadku srebrnego pucharu wypełnionego po brzegi monetami - nie byłoby takie samo. Tym bardziej, że zachowały się wzmianki o sposobie wręczania tego typu prezentu. Źródło mówi, że prezent pieniężny wręczony małżonce króla Jana Kazimierza, przebywającego w Gdańsku w 1651 roku był włożony do srebrnych naczyń⁴³. Srebrne naczynia⁴⁴ przytrzymywane były przez dwóch sekretarzy miejskich, podczas gdy burgrabia i burmistrzowie Heinrich Freder, Adriaen von der Linde i Nicolaus von Bodeck uroczystie zwracali się do króla. Nie obyło się bez uroczystych przemówień. Charakterystyczne jest to, że zaraz po uzgodnieniu formy i kwoty prezentu obradowano nad kilkoma punktami spraw spornych, które władze miasta chcą rozstrzygnąć przy pomocy króla na swoją korzyść: zatwierdzenia zakazu sprawowania urzędów przez Reformowanych, co oznaczało eliminację Kalwinów z urzędowych funkcji, sprawa *Vi* należącej królowi Zulagi i innych drobniejszych kwestii. Źródła w postaci ekscerptów są cennym świadectwem wewnętrznych sporów w mieście i prób obłaskawiania króla za pomocą podarunków dyplomatycznych. W materiale tym najbardziej interesowało nas ewentualne usytuowanie bursztynu, którego jednak nie udało się w tych aktach odnaleźć.

Z zebranego materiału możemy wyciągnąć wniosek, że kontekst wręczania hojnych prezentów około połowy XVII wieku miał silne

[...] zwei weiße Silberne getriebene Schalen eine größer als die andere. In der einen vorgesetzt wird haben 3000 ducaten gelagen, in der anderen 1500 ducaten, so IM. der koeniginen uberrichtet 1 October 1651. Zob. Biblioteka PAN w Gdańsku, Ms. 209, s. 619-620 (313a-313b).

Prawdopodobnym autorem dwóch srebrnych naczyń był Peter von der Remen, od którego miasto zakupiło dwa srebrne półmiski. Zob. APG 300, 12/87, s. 146: *an Peter von der Remen gezalt vor 2 weiße silberne Becken wogen 5. 19 und 4. 3 Y2 scoty: zu machen jede 22 Y2 scoty a R 24. Koszt ten (357 grzywien i 10 groszy) wynika z przeliczenia podanych wartości i powtórzony został następnie w innym miejscu, zob. APG 300, 12/87, s. 27. Inne kwoty (557 grzywien i 15 groszy) podaje E. Kizik, *Koszty królewskich pobytów...*, s. 73. Różnica, jak można przypuszczać, pochodzi z błędnego odczytania tekstu, który zaproponował autor wspomnianego artykułu, myląc zapisy poprzez wymienienie wagi trzech przedmiotów, podczas gdy trzeci element dotyczył podawanej zwykle w rachunkach wartości przelicznika: ceny za jedną grzywnę wagi srebra gotowego wyrobu wyrażonej we florenach. W tym wypadku źródło podaje, że policzono 24 floreny za 22 i *Vi* skojców srebra zakupionego wyrobu.*

podłoże polityczne i religijne. W tym czasie nasilił się spór wyznaniowy (*negotio religionis*) między luteranami i kalwinami⁵⁵. Rada zdominowana przez Luteran próbowała rozstrzygnąć nasilające się napięcia na swoją korzyść. Spór między innymi o opiekę nad kościołem św. Trójcy otarł się nawet o proces w Warszawie⁵⁶. W tej sytuacji żadna ze stron nie szczydziła środków, aby pozyskać przychyłność króla. W tym samym źródle spotykamy informacje, że władze miasta uchwałyły podarunek dla króla w postaci kwoty 400 tysięcy florenów, które miały być wypłacane przez cztery lata, co roku po 100 tysięcy⁵⁷. Nie były to najodpowiedniejsze okoliczności, aby władze miasta koncentrowały się na podarkach z bursztynu. W walce o prymat wyznaniowy liczyła się w argumentacji raczej brutalna korzyść finansowa niż subtelne prezenty mające dobrze usposobić obdarowanego. Srebrne misy miały w tym wypadku spełnić rolę użytkowego naczynia mogącego pomieścić darowane monety.

Wzmiankowany wcześniej podarek bursztynowej szkatuły jest jednak dowodem, że bursztyn zajmował wysokie miejsce w hierarchii przedmiotów. Z pewnością materiał, jak i forma wyrobu musiały być w świadomości darczyńców odpowiednio sytuowane. Wyrób wykazywał duży prestiż, skoro faktycznie stał się przedmiotem publicznej i reprezentacyjnej darowizny dla króla. Potwierdzeniem tej tezy jest relacja o innym prezencie wręczonym królowi z okazji wizyty w Gdańsku w 1651 r. W relacji kronikarza, Jakuba Michałowskiego, spisanej *vi Księżce pamiętniczej*, opat klasztoru oliwskiego, Aleksander Kęsowski, zaprosił króla na obiad i w trakcie tej wizyty *Królowi JMci JM ks. opat darował zegar bursztynowy, kosztowny, wysoki, za który dał we Gdańsku trzy tysiące złotych [...] Królowej JMci szkatułę bursztynową bardzo piękną, lubo niewielką, także ojiarował*⁵⁸.

Podsumowując, zauważmy, że bursztyn nie był typowym przedmiotem mecenatu pruskich ośrodków miejskich (Gdańsk, Elbląg). Z drugiej strony na podstawie odnalezionych świadectw nie można też całkowicie go wykluczyć z repertuaru reprezentacyjnych podarków i zakupów dokonywanych przez władze miejskie. W stosunku do Gdańska na podkreślenie zasługuje fakt, iż miasto przez ponad dwa

⁵⁵ P. Th. Schmidt, *Der Streit über den Besitz der Danziger Trinitatiskirche im Jahre 1650*, Königsberg 1904.

⁵⁶ Biblioteka PAN w Gdańsku, Ms. 209, s. 220, 249, 251.

⁵⁷ Tamże, s. 396.

⁵⁸ J. Michałowski, *Diariusz „Podróży pruskiej”* (opr.) A. Sajkowski, „Rocznik Gdański” t. 15/16, 1956/1957.

stulecia nie wypowiedziało bursztynnikom dzierżawy prawa do zbierania bursztynu na Mierzei Wiślanej. Jednak mecenat miejski, rozumiany jako wspieranie przez inwestycje komunalne pojedynczych mistrzów lub dokonywanie systematycznych zakupów wyrobów z bursztynu, nie istniał w formie, która zasługiwałaby na podkreślenie. Zidentyfikowane wyżej zakupy bursztynowych wyrobów dokonane przez miasto w latach 1585, 1605, 1638, 1705 nie imponują częstotliwością i sumą. W przeciwieństwie do władz Norymbergi, które od mistrzów miejscowego cechu złotników dokonały w ciągu 100 lat zakupu ponad 1000 dzieł, w tym około 200 znaczących i uznanych wyrobów złotniczych, władze Gdańska zachowały dość bierny stosunek do wyrobów będących specyfiką tego ośrodka⁶⁹. Dla równowagi godny podkreślenia jest fakt, że wśród podarunków Gdańska na przestrzeni XVII stulecia znalazło się kilkadziesiąt wyrobów ze srebra, rzemiosła równie charakterystycznego dla Gdańska, co sytuuje miasto w miejscu nieco niższym niż rezultaty badawcze przeprowadzone dla Norymbergi. Niemniej uznac wypada, że w Gdańsku zakupy wyrobów złotniczych zajmują wysoką pozycję zarówno pod względem ilościowym, jak i artystycznym. Rezultaty kwerendy odnoszącej się do innych niż bursztynnictwo rzemiosł pokazaliśmy tu syntetycznie, ze względu na główną perspektywę badawczą, koncentrującą się na gdańskim bursztynnictwie. We wnioskach sformułowanych na podstawie akt kamlarii ośmielamy się wysunąć tezę, że władze Gdańska w stosunku do cechu bursztynników sytuowały się raczej w roli arbitra między sprzecznymi interesami kupców i rzemieślników niż w pozycji mecenasa. Zauważmy, że przyczyny tego stanu rzeczy tkwiły w szczególnym pojęciu sprawiedliwości, która została wyrażona w roku 1645 ustami jednego z oskarżonych o nielegalny handel bursztynem. Simon Wolter, broniąc się przed zarzutem cechu o łamanie prawa miejskiego i uznając swoje prawo do wolnego handlu bursztynem, wprost wyraził wątpliwość, dlaczego bursztynnicy mieliby być wyróżniani spośród innych cechów w przywileju wyłączności na surowiec⁷⁰. Analogiczny zarzut w pełnym napięć i konfliktów społecznych

U. Timann, *Goldschmiedearbeiten als diplomatische Geschenke*, [w:] *Quasi Centrum Europae. Europa kauft in Nürnberg 1400-1800. Ausstellungskatalog Germanisches Nationalmuseum, Nürnberg 2002*, s. 228. [...] *auch gantz nicht praesumirlich, das E. E. Rath, desfalls des Wercks der Bornsteindreher melioris conditionis habe wollen sein laßen, als andere Wercke, als nämlich der Tuchmacher mit der Wolle, der Schmiede mit den Kohlen, welche zwar den Vorzug haben vor andern, wann sie zum kauffkommen, nachdem aber der Kaufvon iemand schon vorgegangen, sie selben zu retractiren nicht bemächtigt sein.* Oskarżony wygłasza w swej obronie dłuższą przemowę. Zob. APG 300, 5/86, s. 631-632.

mieście byłby zapewne natychmiast skierowany do Rady, gdyby dla potrzeb reprezentacji próbowano systematycznie zasilać z kasy miejskiej dochody jednego lub innego cechu.

Jacek Bielak, Patronage of Gdansk regarding amber industry. Contribution to semantics of products of artisanship as diplomatic gifts of the City

There is no doubt that citizens of Gdansk have been using gifts as instrument of running of effective politics. Donations, including financial ones, were only some components in business and diplomatic relations of this great City. Nowadays, there is greater interest of researchers in products of artisanship and their importance as diplomatic gifts.